

KS. MARIAN MALCHER

WARTOŚĆ DZIECKA W ŚWIADOMOŚCI NUPTURIENTÓW (NA PODSTAWIE BADAŃ ANKIETOWYCH W DIECEZJI KATOWICKIEJ)

WPROWADZENIE

„Rodzina polska znajduje się w stadium wielkich przeobrażeń, w których dążenia modernizacyjne ścierają się z tradycyjnymi instytucjami i schematami myślowymi”¹. Procesy przemian zachodzące we współczesnej rodzinie stały się inspiracją dla podejmowania wszechstronnych badań naukowych nad rodziną. Wystarczy tylko przykładowo nadmienić, że przegląd bibliograficzny badań społecznych nad rodziną miejską, obejmujący formalnie okres od 1945 r. do 1968 r., zawiera ponad 600 pozycji. Ostatnie lata przyniosły prawdziwą eksplozję publikacji na ten temat².

Istnieje jednakże znaczna dysproporcja w stopniu koncentracji uwagi badaczy na poszczególnych tematach. W efekcie istnieją tematy, zwłaszcza znajdujące się na pograniczu socjologii i innych dyscyplin, które w dotychczasowych badaniach zostały potraktowane zaledwie fragmentarycznie³.

Takim zagadnieniem, które w badaniach nie doczekało się należnego mu miejsca, jest niewątpliwie problem dziecka, potraktowany nie tylko w aspekcie demograficznym, ale w aspekcie jego obiektywnej wartości oraz znaczenia dla samych małżonków i całej rodziny. Zagadnienie to wydaje się godne zainteresowania także dlatego, że zmiana roli i pozycji dziecka we współczesnej rodzinie jest jednym z głównych wskaźników jej przemian⁴. „Zmienił się w społeczeństwie stosunek do funkcji prokreacyjnych, a traktowanie posiadania dziecka w kategoriach obowiązku zdewaluowało się”⁵.

Tymczasem „funkcja prokreacyjna rodziny została bardzo mocno zarysowana w historii zbawienia ludzkości, objawionej na kartach Pisma św.

¹ J. Ozdowski, *Przemiany rodziny polskiej w okresie powojennym*, Ateneum Kapłańskie 1974, z. 3, s. 401.

² A. Dodziuk-Lityńska, D. Markowska, *Rodziny w miastach polskich*. Warszawa — Wrocław — Kraków 1972; H. F. Lipiński OFMCONV, *Bibliografia socjologicznej problematyki rodziny w polskiej publicystyce powojennej (1945—1969 październik)*. Ateneum Kapłańskie 1970, z. 1, s. 152.

³ B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*. Warszawa 1974, s. 5.

⁴ Tamże, s. 29; a także: F. Adamski, *Założenia teoretyczne i kierunki badań nad rodziną*, Ateneum Kapłańskie 1974, z. 3, s. 394.

⁵ B. Łobodzińska, dz. cyt., s. 122.

poczynając od tych słów samego Stwórcy, które polecają pierwszej parze ludzkiej: „rośnijcie i rozmnażajcie się” (Rdz 1,28)⁶.

Takie też było niezmiennie od wieków stanowisko Kościoła, akcentujące zadania rodziny w dziedzinie jej funkcji wydawania na świat i wychowania potomstwa. Kościół zawsze uważał dzieci za godne wielkiego szacunku, czego wyrazem jest przyznawanie im praw ludzkich jeszcze przed urodzeniem oraz konsekwentne i bezkompromisowe występowanie w obronie życia nienarodzonych⁷.

Posoborowa nauka Kościoła jeszcze bardziej akcentuje wartość dziecka stwierdzając, że „dzieci, jako żywi członkowie rodziny, przyczyniają się na swój sposób do uświęcania rodziców”⁸ oraz że: „dzieci też są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra”⁹.

O wartości dziecka mówi nie tylko nauka Kościoła i teologia. Ostatnio coraz częściej pojawiają się głosy uznające obiektywną wartość dziecka, podkreślające także jego znaczenie dla samych małżonków i rodziny¹⁰.

Celem niniejszego opracowania jest próba wykazania, w jakiej mierze poglądy i opinie nupturientów na temat wartości dziecka i realizowania rodzicielstwa są zgodne lub rozbieżne z nauką Kościoła oraz jaki jest efekt oddziaływań duszpasterskich w tym zakresie. Chodzi także o zweryfikowanie skuteczności stosowanej aktualnie w diecezji katowickiej formy bliższego przygotowania dorosłej młodzieży do małżeństwa przez tzw. „Studium przedmałżeńskie”. Jest to tygodniowy kurs przedmałżeński, organizowany co rok lub dwa lata w wielu parafiach diecezji; 15 wykładów połączonych z częścią modlitewno-liturgiczną przedstawia uczestnikom spotkanie chrześcijańską wizję małżeństwa i rodziny.

Materiał do refleksji na powyższy temat stanowi 340 wypowiedzi ankietowych, uzyskanych na terenie diecezji katowickiej w ramach badań, jakie na próbie ogólnopolskiej, obejmującej 2139 nupturientów z 9 diecezji, przeprowadził w roku 1973 doc. dr Franciszek Adamski.

Celem tamtych badań „było zdobycie możliwie szerokiej wiedzy na temat koncepcji modelowych małżeństwa i rodziny, występujących w świadomości nupturientów; uwzględniono więc wszystkie elementy modelowe, składające się na chrześcijańską koncepcję małżeństwa i rodziny”¹¹.

W niniejszym opracowaniu wykorzystano tylko te elementy wypowiedzi ankietowych, które dawały podstawy do refleksji na omawiany te-

⁶ K. Wojtyła, *Rodzicielstwo a "communio personarum"*. Ateneum Kapłańskie 1975, z. 1, s. 29.

⁷ Np. Pius XI, *Encyklika Casti Conubii* z 1930 r., Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*; Paweł VI: *Encyklika Humanae Vitae*; Interwencja bpa Edwarda Gagnon, przewodniczącego delegacji Stolicy Apostolskiej na Światową Konferencję do Spraw Populacji, Kongregacja do spraw wiary, *Deklaracja o przerywaniu ciąży, z 18 listopada 1974 r.*

⁸ KDK 48.

⁹ KDK 50.

¹⁰ Np. E. S u j a k, *Dzieci w rodzinie*. Ateneum Kapłańskie 1970, z. 1, s. 89 nt; Tejże, *Sprawy ludzkie*. Kraków 1972, s. 128; M. B u l a, *Rodzina środowiskiem pełnego rozwoju człowieka*. W: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*. Warszawa 1973, s. 132; G. M a l c h e r, *Wychowanie do miłości — rodzina szkołą miłości*. W: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, s. 157; J. H e n n e l o w a, *U nas w rodzinie*. Kraków 1973, s. 12.

¹¹ F. A d a m s k i, *Stosunek nupturientów do katolickiego modelu małżeństwa i rodziny*. Ateneum Kapłańskie 1975, z. 2, s. 240.

mat. Dzięki wprowadzeniu do próby grupy kontrolnej nupturientów po ukończeniu kościelnego przygotowania przedmałżeńskiego możliwe jest także uzyskanie informacji na temat możliwości i skuteczności oddziaływania duszpasterskiego w kierunku kształtowania poglądów zgodnych z chrześcijańską koncepcją miejsca i roli dziecka w małżeństwie i rodzinie.

Wypowiedzi ankietowe uzyskano na terenie diecezji katowickiej z 6 ośrodków celowo dobranych¹². Okazję do zebrania materiału stanowiły: „Dekanalne dni skupienia dla nupturientów” lub dekanalne „Seminarium przedmałżeńskie” (bezpośrednia katechizacja przedmałżeńska), na których przed rozpoczęciem zajęć lub po ich ukończeniu świecki ankieter uzyskał od zebranych nupturientów odpowiedzi ankietowe. Badanym, którzy uprzednio korzystali z bliższego przygotowania do małżeństwa w formie „Studium przedmałżeńskiego”, polecono to zaznaczyć na kwestionariuszu.

I PLANOWA LICZBA DZIECI JAKO SPRAWDZIAN ŚWIADOMOŚCI WARTOŚCI DZIECKA

Wyrazem świadomości wartości dziecka u kandydatów do małżeństwa są ich poglądy na optymalną liczbę dzieci w rodzinie. Analiza odpowiedzi badanych na pytanie ankiety dotyczące planowanej liczby dzieci w małżeństwie pomoże znaleźć odpowiedź na pytanie: jaką wartość posiada dziecko w świadomości kandydatów do katolickiego małżeństwa?

Analizując poglądy nupturientów odnośnie do ich stosunku do funkcji prokreacyjnej należy stwierdzić, że u większości z nich istnieje pragnienie posiadania dzieci.

Na pytanie ankiety: Ile państwo zamierzacie posiadać dzieci w swej rodzinie? 85% respondentów udzieliło odpowiedzi, podając konkretną liczbę. Natomiast około 14% nie dostrzega jeszcze istotnej wartości dziecka, skoro go jeszcze nie planują (około 10%) względnie nie potrafią udzielić żadnej odpowiedzi na postawione pytania (około 4%). Można przypuszczać, że w nieznacznej liczbie grupie tych, którzy postanawiają mieć tyle dzieci „ile będzie” (około 2,5%) znajdują się zarówno osoby o bardzo głębokiej świadomości i zaangażowaniu religijnym, pragnące wypełnić swoje zadanie rodzicielskie „w poczuciu ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności oraz z szacunkiem pełnym uległości wobec Boga”¹³ jak również i osoby mało odpowiedzialne, nie przywiązujące większej wagi do rodzicielstwa i wynikających z niego konsekwencji.

Wśród osób nie planujących liczby dzieci w swej przyszłej rodzinie częściej zdarzają się mężczyźni (10%) aniżeli kobiety (7%).

Nie można natomiast dopatrzeć się istotnej korelacji pomiędzy brakiem dziecka w planach małżeńskich a wiekiem respondentów. Z faktu, iż przeważająca większość badanych umieszcza w swoich planach także i dziecko można wyciągnąć wniosek, że większość z nich uświadamia sobie w jakimś stopniu wartość dziecka (patrz tabela 1).

Margines tych, którzy niemal w „przeddzień” zawarcia małżeństwa nie

¹² Jastrzębie, Katowice, Michałkowice, Pszczyna, Rydułtowy, Wodzisław.

¹³ KDK 50.

wkalkulowali w nie jeszcze dziecka, będącego nieodłącznym elementem małżeństwa, jest stosunkowo niewielki (około 15%). Biorąc jednak pod uwagę ogromne znaczenie świadomej akceptacji dziecka już od chwili poczęcia dla jego przyszłych losów¹⁴ oraz fakt, iż prawdopodobnie zjawi się ono w najbliższych miesiącach w młodym małżeństwie jako „nieproszony gość” — należałoby w ramach opieki duszpasterskiej nad kandydatami do małżeństwa i młodymi małżonkami położyć wielki nacisk na budzenie u młodych ludzi świadomości wartości dziecka i pragnienia jego posiadania. Wniosek taki nasuwa się tym bardziej natarczywie, iż u badanych można dostrzec istotny wpływ, jaki wywiera chociażby tylko „Studium przedmażeńskie” na budzenie tej świadomości.

W związku z tym nasuwa się dalsze pytanie: ile dzieci planują współcześni młodzi kandydaci do małżeństwa w swoich przyszłych rodzinach?

Tabela 1

LICZBA PLANOWANEGO POTOMSTWA A WIEK RESPONDENTÓW

Wiek		Liczba planowanego potomstwa											
		1		1—2		2		2—3		3		tyle ile będzie	
		M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
18—20 lat		—	5,5	33,3	1,4	66,7	52,1	—	2,8	—	13,7	—	2,8
21—24 lat		8,6	6,2	3,8	6,2	62,8	65,5	4,8	6,2	8,6	11,2	2,9	—
25—29 lat		4,2	28,6	6,3	—	50,0	42,8	6,3	—	8,3	14,3	—	—
30—34 lat		22,2	—	—	—	33,3	25,0	—	25,0	11,1	25,0	—	—
35—39 lat		—	—	—	—	100,0	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem:		6,2	6,7	3,9	3,0	64,7	59,7	5,4	5,1	7,0	12,8	1,9	3,4
W tym	Przed Studium Przedmaż.	10,2	7,3	5,5	4,0	53,5	54,9	3,9	4,0	—	11,4	1,5	1,6
	Po Studium Przedmaż.	2,3	6,2	2,3	2,0	72,0	64,5	6,9	6,2	4,6	—	2,3	—

¹⁴ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*. Warszawa 1973; Tejże: *Czynniki konstytuujące życie małżeńskie*. W: *Zagadnienia wychowawcze a zdrowie psychiczne*. Warszawa 1974, s. 7; W. Rachalska, *O miłości i rodzinie*. Warszawa 1973 (zwłaszcza rozdział IV — *Dziecko w rodzinie*, s. 60—83); I. Bielicka, *Dziecko rośnie*. Warszawa 1966; Tejże: *Miłość macierzyńska pod mikroskopem*. Warszawa 1967; Tejże: *Rozmowy o rodzicach i dzieciach*. Warszawa 1968.

W świetle odpowiedzi udzielonych na odpowiednie pytanie ankiety okazuje się, że niemal wszyscy (99⁰/o) opowiadają się za modelem rodziny małodziejnej. Za ledwie jedną spośród kobiet godzi się na troje lub czworo dzieci, a dwie planują czworo. Spośród mężczyzn ani jeden nie wychylił się poza barierę trojga dzieci w rodzinie. Najbardziej popularny jest model rodziny dwudziejnej i to zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet. Opowiada się za nim około 62⁰/o badanych. Jedno dziecko planuje około 7⁰/o badanych, a przeważają tu mężczyźni, wszyscy rekrutują się raczej ze starszej grupy wiekowej (kobiety 25—29 lat, mężczyźni 30 do 34). Za trójką dzieci w rodzinie opowiada się około 10⁰/o młodych ludzi, z tym że znowu częściej godzą się na trójkę dzieci kobiety (13⁰/o) aniżeli mężczyźni (7⁰/o).

Jeżeli nieznaczna jest zależność pomiędzy planowaną liczbą dzieci a wiekiem respondentów, to nieco większy wpływ na planowaną wielkość rodziny wywiera wykształcenie respondentów. W grupie osób opowiadających się za najbardziej popularnym modelem rodziny dwudziejnej mężczyźni z wykształceniem podstawowym zawodowym i średnim są niemal jednomyślni (około 60⁰/o). Mężczyzn z wykształceniem wyższym opowiada się za tym modelem tylko około 40⁰/o. Wśród kobiet model rodziny dwudziejnej jest bardziej popularny w grupie z wykształce-

Tabela 2

LICZBA PLANOWANEGO POTOMSTWA A WYKSZTAŁCENIE RESPONDENTÓW
(w %)

Wykształcenie		Liczba planowanego potomstwa											
		1		1—2		2		2—3		3		tyle ile będzie	
		M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
Podstawowe		3,8	9,6	11,5	3,2	61,5	64,5	—	—	7,6	12,9	3,8	—
Zawodowe		10,3	9,5	2,2	4,7	58,6	46,0	4,5	3,1	6,8	17,4	2,2	3,1
Średnie		6,1	3,2	4,0	2,8	59,1	66,0	4,0	5,6	12,2	8,4	—	—
Wyższe		12,5	20,0	12,5	—	37,6	40,0	25,0	40,0	—	—	—	—
Ogółem:		6,2	6,7	3,9	3,0	64,7	59,7	5,4	5,1	7,0	12,8	1,9	3,9
W tym	Przed Studium Przedmałż.	10,2	7,3	5,5	4,0	53,5	54,9	3,9	4,0	9,4	11,4	1,5	1,6
	Po Studium Przedmałż.	2,3	6,2	2,3	2,0	72,0	64,5	6,9	6,2	4,6	14,5	2,3	—

niem podstawowym i średnim (około 65%) niż wśród posiadających wykształcenie zawodowe i wyższe (około 40%).

Charakterystyczna jest dwukrotna przewaga liczby mężczyzn ze średnim wykształceniem, opowiadających się za trójką dzieci, nad ich koleżankami o tym samym poziomie wykształcenia, oraz kolegami z wykształceniem podstawowym i zawodowym. Kobiety z wykształceniem zawodowym częściej opowiadają się za trojgiem dzieci w rodzinie, niż ich koleżanki z wykształceniem podstawowym i średnim.

Jedno dziecko najczęściej planują osoby z wyższym wykształceniem (12,5% mężczyzn i 20% kobiet), zaś najmniej znalazło się w tej grupie mężczyzn z wykształceniem podstawowym oraz kobiet z wykształceniem średnim. (Patrz tabela 2).

Istnieje pewna zależność między planowaną liczbą dzieci a miejscem zamieszkania ich przyszłych rodziców. Za rodziną dwudziętą najczęściej opowiadają się mężczyźni zamieszkujący miasta średniej wielkości (typu powiatowego). Dorównują im mieszkanki miasta wojewódzkiego i miasta małego. Model rodziny dwudziętej posiada najmniej zwolenników wśród mężczyzn w mieście wojewódzkim. Natomiast jeśli chodzi o model rodziny trzydziętej, to niezależnie od wielkości miejsca zamieszkania opowiada się za nim około 7% mężczyzn. Wśród kobiet model

Tabela 3

LICZBA PLANOWANEGO POTOMSTWA A ZAMIESZKANIE RESPONDENTÓW

Terytorium		Liczba planowanego potomstwa											
		1		1—2		2		2—3		3		tyle ile będzie	
		M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
Wieś		7,6	9,0	2,5	2,2	53,8	50,0	2,5	6,8	12,5	20,9	5,5	4,5
Miasteczko		7,3	3,7	5,8	1,8	57,3	66,5	5,8	5,6	5,8	3,7	1,9	—
Miasto powiatowe		6,5	7,4	2,1	5,7	69,5	51,9	6,5	1,9	6,8	17,8	—	—
Miasto wojewódzkie		17,6	9,9	11,7	4,7	41,5	66,6	—	4,7	11,7	4,7	—	—
Ogółem		6,2	6,7	3,9	3,—	64,7	59,7	5,4	5,1	7,0	12,8	1,9	3,9
W tym	Przed Studium Przed-małż.	10,2	7,3	5,5	4,0	53,5	54,9	3,9	4,0	9,4	11,4	1,5	1,6
	Po Studium Przed-małż.	2,3	6,2	2,3	2,—	72,—	64,6	6,9	6,2	—	14,5	2,3	—

Tabela 4

LICZBA PLANOWANEGO POTOMSTWA A SAMOOKREŚLENIE ŚWIATOPOGLĄDOWE
(w %)

Samookreślenie		Liczba planowanego potomstwa											
		1		1—2		2		2—3		3		tyle ile będzie	
		M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
Głęboko wierzący i regularnie praktykujący		4,0	3,1	4,0	—	48,0	68,7	—	6,2	8,0	6,5	4,0	—
Wierzący i praktykujący		5,6	6,8	3,8	2,5	61,5	55,6	7,6	5,0	8,9	17,7	1,2	1,2
Wierzący, ale nieregularnie praktykujący		13,6	9,0	5,0	7,2	56,6	54,9	3,3	3,6	8,3	7,2	1,6	1,8
Wierzący, ale nie praktykujący		—	33,4	33,4	—	66,6	33,3	—	—	—	33,3	—	—
Obojętni religijnie		33,4	—	—	—	66,6	—	—	—	—	—	—	—
Razem		6,2	6,8	3,9	3,1	62,8	58,8	5,4	5,2	5,8	13,0	1,9	0,8
W tym	Przed Studium Przedmałż.	10,2	7,3	5,5	4,0	53,5	54,9	3,9	4,0	9,4	11,4	1,5	1,6
	Po Studium Przedmałż.	2,3	6,2	2,3	2,0	72,0	64,5	6,9	6,2	4,6	14,5	2,3	—

rodziny trzydzietnej cieszy się największą popularnością u mieszkanek wsi i miast powiatowych. Dziewczęta mieszkające na wsi czterokrotnie częściej, a mieszkające w miastach powiatowych trzy razy częściej od swych koleżanek z małych miasteczek i miasta wojewódzkiego planują w swej przyszłej rodzinie troje dzieci. Najmniej entuzjazmu dla większej liczby dzieci w rodzinie przejawiają mężczyźni zamieszkujący stolicę województwa. Niemal co piąty (około 18%) z nich pragnie ograniczyć się do wychowania jednego dziecka.

Mężczyźni z mniejszych ośrodków znacznie rzadziej wykazują taki minimalizm (około 7%). Warto zauważyć, że model rodziny jednodzietnej

Tabela 5

LICZBA PLANOWANEGO POTOMSTWA A UCZESTNICTWO W NIEDZIELNEJ MSZY ŚW. (w %)

Uczestnictwo w niedzielnej mszy św.		Liczba planowanego potomstwa											
		1		1—2		2		2—3		3		tyle ile będzie	
		M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
Uczęszcza regularnie		4,7	2,5	3,1	1,2	55,5	59,4	9,5	6,9	6,8	5,4	1,5	2,5
Przeważnie idzie, ale nie zawsze		9,7	10,5	4,8	5,8	57,7	56,4	1,2	2,9	10,0	11,7	1,2	—
Idzie od wielkiego święta		15,7	25,0	10,5	—	63,4	25,0	5,2	25,0	—	25,0	5,2	—
Ogółem		6,2	6,7	3,9	3,—	64,7	59,7	5,4	5,1	7,0	12,8	1,9	3,9
W tym	Przed Studium Przedmałż.	10,2	7,3	5,5	4,0	53,5	54,9	3,9	4,0	9,4	11,4	1,5	1,6
	Po Studium Przedmałż.	2,3	6,2	2,3	2,0	72,0	64,5	6,9	6,2	4,6	14,5	2,3	—

jest najmniej popularny u dziewcząt z małych miasteczek. (Patrz tabela 3).

W porównaniu planowanej liczby dzieci z pracą zawodową respondentów zastanawia fakt odchylenia rzemieślników od ogólnej prawidłowości preferowania modelu rodziny dwudzieternej. Rzemieślnicy dwa razy częściej aniżeli nowożeńcy z innych grup zawodowych opowiadają się za jednym dzieckiem i trzy razy częściej za trojgiem niż za dwojgiem.

A jaki wpływ na planowaną liczbę dzieci wywiera stopień zaangażowania religijnego? Samoocena zaangażowania religijnego respondentów pozostaje w związku z ich stosunkiem do „jedynaków”: zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet kwalifikujących się do grupy o mniejszym zaangażowaniu religijnym rośnie popularność jedynaków. Troje dzieci pragnie posiadać najwięcej badanych z grupy „wierzących i praktykujących” i to zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn. „Wierzący i nieregularnie praktykujący” dwa razy częściej od poprzedniej grupy wymieniają jedno dziecko w odpowiedzi na pytanie o liczbę planowanych dzieci. W grupie „wierzących ale niepraktykujących” znalazło się trzech mężczyzn i trzy kobiety. Mężczyźni z tej grupy godzą się na dwoje dzieci w swoim przyszłym małżeństwie, natomiast kobiety opowiedziały się po jednej za

każdym z trzech najbardziej popularnych modeli małżeństwa. (Patrz tabela 4).

Porównując liczbę dzieci planowanych przez nowożeńców z regularnością uczestnictwa w niedzielnej mszy św. można zauważyć wyraźną współzależność. Im większa regularność — tym częstsze akcentowanie wartości dziecka, co znajduje swój wyraz w planowanej liczbie dzieci. Uczęszczający regularnie na niedzielne mszę św. (i to zarówno mężczyźni, jak i kobiety) najrzadziej planują jedno dziecko. Wśród badanych częściowo zaniedbujących ten obowiązek jedno dziecko planuje dwukrotnie więcej osób niż w grupie pierwszej. W przypadku „uczestniczących we mszy św. od wielkiego święta” zdarza się to trzy razy częściej w porównaniu z uczestniczącymi regularnie. (Patrz tabela 5).

Mniej wyraźna jest zależność pomiędzy planowaną liczbą dzieci w przyszłej rodzinie a regularnością korzystania z sakramentu pokuty. Jedynie liczba mężczyzn planujących jedno dziecko rośnie wraz ze spadkiem częstotliwości przystępowania do spowiedzi.

Szukając związków pomiędzy popularnością dziecka w planach rodzinnych kandydatów do małżeństwa a ich zaangażowaniem religijnym trzeba odpowiedzieć na pytanie: Jaki wpływ wywiera oddziaływanie duszpasterskie na kształtowanie się planów odnośnie do liczby dzieci w przyszłym małżeństwie?

W ustalaniu tego wpływu pomoże porównanie liczby dzieci w planach przyszłych małżonków z liczbą lat korzystania z katechizacji oraz planowanej liczby dzieci przez nupturientów uczestniczących w dłuższym pociuczeniu przedślubnym w formie „Studium Przedmałżeńskiego” z tymi, którzy nie brali udziału w wykładach.

Analizując dane ankiety można stwierdzić wyraźny, pozytywny wpływ katechizacji na wzrost popularności dziecka w planach małżeńskich. Wraz ze wzrostem liczby lat uczęszczania na katechizację maleje liczba badanych, opowiadających się za jednym dzieckiem. Nie korzystający z katechizacji dwukrotnie częściej niż pozostali wymieniają jedno dziecko (i to zarówno mężczyźni, jak i kobiety). Spośród dziewcząt, które mają za sobą 11 lub więcej lat katechizacji ani jedna nie opowiada się za modelem rodziny jednodzietnej.

Pod wpływem wydłużania się liczby lat oddziaływania katechetycznego przybywa kandydatów na trzydzietne rodziny. Szczególnie widoczny jest ten wpływ u mężczyzn. Z grupy po 11 latach katechizacji aż jedna czwarta godzi się na troje dzieci, przewyższając tym samym kobiety.

O ile wyraźnie można było określić pozytywny wpływ katechizacji na formowanie się u młodych ludzi poglądu na optymalną liczbę dzieci w małżeństwie, trudno to powiedzieć w odniesieniu do kursów przedmałżeńskich. Porównując opinie na temat optymalnej liczby dzieci w małżeństwie ujawnione przez młodzież biorącą udział w ramach przygotowania do małżeństwa w „Studium Przedmałżeńskim” z poglądami młodych ludzi zamierzających zawrzeć małżeństwo, którzy nie przeszli tej formacji duszpasterskiej, można jedynie stwierdzić dość stanowczą decyzję absolwentów „Studium Przedmałżeńskiego” (zwłaszcza mężczyzn) wyboru modelu rodziny dwudzietnej oraz pewne zmniejszenie się (zwłaszcza wśród chłopców) liczby zwolenników tylko jednego dziecka. Z badań wynika, że jedynie część dziewcząt pod wpływem oddziaływania

„Studium” powzięło zamiar zaplanowania trojga dzieci w swym przyszłym małżeństwie. (Patrz tabela 6).

Tabela 6

LICZBA PLANOWANEGO POTOMSTWA A ODDZIAŁYWANIE DUSZPASTERSKIE

Liczba lat katechizacji		Liczba planowanego potomstwa											
		1		1—2		2		2—3		3		tyle ile będzie	
		M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
Krócej niż		19,0	60,0	4,8	—	57,1	40,—	9,5	—	—	20,—	—	—
7 lat		8,9	10,0	5,3	—	62,5	60,—	1,8	—	8,9	20,—	1,8	—
8—10 lat		2,3	11,1	2,3	6,3	69,8	55,5	4,6	1,6	11,6	11,1	2,3	1,6
11 lat i więcej		8,0	—	8,0	—	36,0	60,7	12,0	12,5	12,0	10,7	—	1,8
Ogółem		6,2	6,7	3,9	3,0	64,7	59,7	5,4	5,1	7,0	12,8	1,9	3,9
W tym	Przed Studium Przed-maź.	10,2	7,3	5,5	4,0	53,5	54,9	3,9	4,0	9,4	11,4	1,5	1,6
	Po Studium Przed-maź.	2,3	6,2	2,3	2,0	72,0	64,6	6,9	6,2	4,6	14,5	2,3	—

II. TYPY MOTYWACJI DOTYCZĄCE PLANOWANEJ LICZBY DZIECI

Pełniejszy obraz poglądów kandydatów do małżeństwa na wartość dziecka można uzyskać na podstawie analizy motywów, jakie przytaczają w związku z planowaną liczbą dzieci w swoich przyszłych małżeństwach.

Przed wszystkim należy stwierdzić rzucający się w oczy fakt, że wielu spośród respondentów, którzy wymieniają konkretną liczbę dzieci, jakie chcieliby mieć w swoich małżeństwach nie potrafi uzasadnić swojej decyzji. Jak zaznaczono wyżej, 85% spośród badanych udziela odpowiedzi na pytanie dotyczące planowanej liczby dzieci w przyszłym małżeństwie, ale tylko około 60% potrafi podać uzasadnienie. Aż 40% badanej populacji albo nie daje żadnej odpowiedzi na pytanie dotyczące motywacji planowanej liczby dzieci, albo wyznaje, iż nie jest w stanie uzasadnić swoich planów.

Spśród młodszych mężczyzn od 18 do 25 lat niemal co trzeci nie potrafi uzasadnić liczby dzieci jaką planują, zaś w grupie mężczyzn powyżej 25 lat nawet co drugi nie podaje motywów. Wśród kobiet zależność

pomiędzy brakiem motywów dotyczących planowanej liczby dzieci a wiekiem respondentek jest znaczniejsza. Najczęściej przemyślane stanowisko reprezentują tutaj kobiety bardziej dojrzałe. Z grupy wiekowej od 21 do 25 lat tylko co trzecia nie potrafi uzasadnić swojego stanowiska odnośnie do liczby dzieci planowanych w małżeństwie, podczas gdy z grupy wiekowej 18 do 20 lat co druga nie umie powiedzieć dlaczego opowiada się za daną liczbą dzieci.

Motywy młodych ludzi, którzy uzasadniają swoje plany prokreacyjne, można sprowadzić do kilku zasadniczych grup. Najczęściej przytaczane są motywy natury ekonomicznej. Za reprezentatywną można przytoczyć następującą wypowiedź 21-letniego górnika elektryka, planującego dwoje dzieci w swoim małżeństwie: „Bo przy dzisiejszych zarobkach nie wystarczy na utrzymanie więcej dzieci, bo potem jest wegetowanie a nie życie” (M 124). To stanowisko, że liczba dzieci w małżeństwie „zależy od pieniędzy; im ich będzie więcej, tym więcej dzieci” — reprezentuje co piąty młody człowiek planujący małżeństwo.

Druga co do liczebności grupa motywuje planowaną liczbę dzieci chęcią dobrego ich wychowania: „ponieważ tę ilość jesteśmy w stanie wyżywić, wykształcić i dać to wszystko, co potrzebne do dobrego wychowania” (K 129 1). Motyw ten podaje około 16% badanych; częściej mężczyźni niż kobiety.

Należy jednak stwierdzić, że pojęcie „tyle możemy dobrze wychować” — nie jest jednoznaczne. Jedni rozumieją ten zwrot: „Aby dobrze wychować na dobrych obywateli i dobrych katolików (129) zaś inni za dobre wychowanie uważają „zapewnienie dostatku” (M 127). Znajdą się w tej grupie ludzie bardzo pozytywnie nastawieni do dzieci, pragnący swoje zadanie rodzicielskie wypełnić w sposób odpowiedzialny, jak również i tacy, którzy nie widzą różnicy między wychowaniem a „hodowaniem” dzieci. Stosunkowo niewielu nupturientów, bo zaledwie około 4% spośród wszystkich badanych, motywuje swoje zamiary prokreacyjne warunkami mieszkaniowymi, jeszcze mniej — pracą zawodową matki. Nie dziwi, że kobiety częściej widzą w dzieciach przeszkodę w wykonywaniu pracy zawodowej i dlatego chęcią jej wykonywania motywują swoje minimalne zamiary prokreacyjne.

We wszystkich motywach można zasadniczo dopatrzeć się pozytywnego stosunku do dzieci. Wolno przypuszczać, że młodzi ludzie wysuwający te motywy są w jakimś stopniu świadomi wartości dziecka, chociaż nie uświadamiają sobie jej w całej pełni. Zarówno w przytaczanych motywacjach, jak i w sposobie ich formułowania można dopatrzeć się chęci usprawiedliwienia swojego minimalizmu w realizowaniu tego, co należy do istoty małżeństwa: zadań rodzicielskich: „raczej skromnie, bo dwoje” (M 311).

Pozytywnego stosunku do dziecka i uświadomienia sobie jego wartości można spodziewać się również w grupie respondentów, którzy jako motyw planowanej liczby dzieci wymieniają racje pozwalające sprowadzić się do stwierdzenia: „Ponieważ jedno jest raczej samolubne” (226). Wydaje się, iż są to ludzie, którzy podświadomie pragną hojniej realizować swoje rodzicielstwo, ale równocześnie chcieliby być „małżeństwem nowoczesnym”, a to, według ich opinii, nie może posiadać więcej dzieci. Odnosi się wrażenie, że swoje zdanie na temat optymalnej liczby dzieci

w małżeństwie urobili sobie pod naciskiem aktualnej „mody” oraz obiegowych poglądów i opinii.

Dwa ostatnie typy motywów, przytaczanych przez bardzo nielicznych respondentów, można uznać jako skrajnie negatywne. Stwierdzenia: „To żadna przyjemność mieć dużo dzieci” (M 82) „samochód czy stanowisko matki” jest ważniejsze od dziecka (M 116) albo: „coś też trzeba mieć z życia” (M 10), świadczą o przyznawaniu dziecku bardzo pośledniego miejsca w hierarchii wartości rodzinnych. Stanowisko takie spotyka się czterokrotnie częściej wśród chłopców niż wśród ich narzeczonych. Należy jednak stwierdzić, iż niewielu jest nowożeńców wypowiadających podobne poglądy. Stanowią oni około 3⁰/₀ całej badanej populacji (mężczyźni 4⁰/₀, kobiety 1⁰/₀).

Jeszcze mniejszą grupę stanowią respondenci, których wypowiedzi świadczą o przyznawaniu dziecku wysokiej rangi. Do tej grupy zaliczono tych spośród badanych, którzy jako argument za decyzją na ohotne przyjęcie co najmniej trojga dzieci wymienili miłość do dziecka. Tę motywację można było odnaleźć w wypowiedziach zaledwie dwóch mężczyzn oraz sześciu kobiet. (Patrz tabela 7).

Podsumowując można więc powiedzieć, iż współcześni kandydaci do małżeństwa w pewnym stopniu uświadamiają sobie wartość dziecka. Jednakże liczba planowanych dzieci w przyszłych małżeństwach, a jeszcze bardziej przytaczana argumentacja za planowaną liczbą dzieci każe przypuszczać, iż ta świadomość jest bardzo mało pogłębiona. Zarówno w planowaniu liczby dzieci, jak i w uzasadnianiu swej decyzji współcześni młodzi katolicy zamierzający zawrzeć małżeństwo nie zdołali oprzeć się obiegowym opiniom na ten temat, lansowanym przede wszystkim od dłuższego czasu przez środki masowego przekazu. Opinie w tym względzie są dowodem znacznego podporządkowania młodych ludzi naciskom „aktualnej mody”: nie stać ich na wysiłek krytycznego przemyślenia i urobienia własnego zdania, uwzględniającego choćby w małym stopniu nauki Kościoła o wartości dziecka.

Refleksja duszpasterska jaka nasuwa się w związku z omawianym zagadnieniem prowadzi do wniosku o potrzebie mocniejszego akcentowania zarówno w katechezie szkolnej jak również i przedmałżeńskiej tego momentu, że: „małżonkowie chrześcijańscy, ufając Bożej Opatrzności i wyrabiając sobie ducha ofiary, przynoszą chwałę Stwórcy i zdążają do doskonałości w Chrystusie, kiedy w poczuciu szlachetnej, ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności pełnią zadanie rodzenia potomstwa”¹⁵.

Widoczny wpływ oddziaływań duszpasterskich na kształtowanie się u młodych ludzi postawy bardziej otwartej na dzieci zachęca do wysiłku w tym kierunku. Przede wszystkim należałoby w ramach duszpasterstwa dobitniej uświadamiać o krzywdzie, jaką rodzice kierujący się egoizmem i małodusznością wyrządzają dzieciom — jedynakom¹⁶. Trzeba także budzić świadomość obowiązku respektowania w realizowaniu rodzicielstwa dobra: „wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i samego Kościoła”¹⁷.

Wysiłki duszpasterskie powinny także prowadzić do tego, by w gronie młodych katolickich małżonków znajdowali się także tacy: „którzy wedle

¹⁵ KDK 50.

¹⁶ J. Zborowski, *Uczeń jedynak*. Warszawa 1975; A. S. Makarenko, *Wychowanie w rodzinie*. Warszawa 1954.

¹⁷ KDK 50.

roztropnego wspólnego zamysłu podejmują się wielkodusznie wychować należycie także liczniejsze potomstwo¹⁸. Drogą do tego może być podkreślanie wartości, jakie niesie z sobą rodzina wielodzietna¹⁹.

Tabela 7

CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA LICZBĘ PLANOWANEGO POTOMSTWA
A PŁEĆ RESPONDENTÓW (w %)

Płeć	Trudności (przeszkody) w posiadaniu liczniejszego potomstwa													
	Trudne warunki materialne	Mieszkanie	Też możemy wychow.	Kocham dzieci. Planuję przynajmniej troje	Jedno się ciowa na egoistę	Mniej dzieci to mniej kłopot	Zona nie mogłaby pracować	I tak jest dużo ludzi	Względny zdtrowotne matki	Inne	Trudno uzasadnić	Brak odpowiedzi	Ogółem	
Mężczyźni	21,4	4,5	19,6	1,1	5,6	4,5	0,5	—	—	1,6	12,4	28,8	100	
Kobiety	23,3	4,3	13,5	3,8	6,5	1,6	2,1	0,5	1,0	2,7	10,3	30,4	100	
Ogółem:	22,4	4,4	16,3	2,2	6,9	3,0	1,0	0,2	0,5	2,2	11,3	29,6	100	
W tym	Przed Stud.	23,1	3,8	15,9	2,3	4,5	4,1	0,7	—	0,7	2,3	12,1	30,5	100
	Po Stud.	20,8	6,0	17,6	1,8	10,5	—	3,—	0,9	—	2,4	9,5	27,5	100

DER WERT DES KINDES IM BEWUSSTSEIN DER NUPTURIENTEN

Zusammenfassung

Der Autor bespricht das Verhältnis der Nupturienten zum katholischen Modell der Ehe und Familie auf Grund von 340 Aussagen welche aus der Diözese Katowice stammen. Diese Forschungen ergänzen eine breiter angelegte Anfrage (2 139 Nupturienten), die von Prof. F. Adamski im Jahre 1973 durchgeführt wurde.

Unter den Befragten in Katowice war auch eine Gruppe, die das Eheseminar beendet hat, was dem Autor eine Einsicht bot, wie weit der seel-sorgliche Einfluss in den Meinungsbildungen über die Rolle des Kindes in der Familie sich bemerkbar machte.

Das Problem "Wert des Kindes" wurde anhand des optimalen Kinderfreudigkeitmodells besprochen. Auf die Frage der Enquête: "Wieviel Kinder wollen Sie in ihrer Familie haben" — 85% antwortete mit einer konkreten Kinderzahl. 14% dagegen sieht den Wert des Kindes nicht ein, da sie das Kind überhaupt nicht planen (10%) oder keine Antwort geben können (4%). Fast alle aber erklären sich für ein Kleinfamilienmodell. Nur eine auf vier Frauen stimmt 3 oder 4 Kindern zu, zwei planen 4 Kin-

¹⁸ KDK 50.

¹⁹ Por. *Humanae Vitae*.

der. Von Männern war niemand für über 3 Kinder. Das populärste Modell für sie ist das 2-Kindermodell. Dafür erklären sich 62⁰/₀ aller Befragten, für 1 Kind sind es 7⁰/₀ (Männer von 30—34 Jahren, Frauen von 25—29 Jahren). Für 3 Kinder in der Familie deklarieren sich etwa 10⁰/₀ der jungen Leute, wieder mehr Frauen (13⁰/₀), weniger Männer (7⁰/₀).

Die Analyse der Motivation führt zum überraschenden Ergebnis, dass ein sehr grosser Teil der Respondenten (40⁰/₀) ihre Entscheidung nicht begründen kann. Entweder geben sie keine Antwort, oder erklären, sie ihre prokreativen Pläne begründen, kann man in 3 Gruppen einteilen. Die grösste von ihnen umfasst Motive ökonomischer Natur. Die zweite besteht aus Motiven einer guten Kindererziehung. 26⁰/₀ aller Befragten — wobei die Männer überwiegen — unterstreichen diese Motivation. Nur 4⁰/₀ der Befragten motiviert ihre Pläne mit der Wohnungsknappheit, noch weniger mit der Berufsarbeit der Frau. Die Frauen jedoch sehen immer mehr in den Kindern ein Hindernis in der Ausübung ihrer Berufstätigkeit.

Zusammenfassend kann man feststellen, dass junge Katholiken in der Familienplanung und ihrer Begründung sehr stark den neuzeitlichen Tendenzen, sogar der Mode unterliegen. Man kann fast keine Bemühung um die Bildung eigener, kritischer und auf kirchlicher Lehre gestützten Meinung feststellen. Die seelsorgliche Reflexion führt zum Schluss, dass man der Bildung einer christlichen Bewertung des Kindes mehr Aufmerksamkeit schenken sollte, und dies besonders in der Jugendseelsorge.